Nr. 68. Lwów, Poniedziałek dnia 9. Marca 1885. Rok III.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Rzymsko katolickie:
Dziś: Cyryla i Metod.
Jutro: 40 męczenników.
Pojutrze: Anieli i Konst.

Grecko katolickie:
Tarasia Ar.
Porfyrya.
Prokopija.

BIURO REDAKCJI ulica Kopernika l. 9.
ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 6 godz. 33 m.
Zachód „ o 5 „ 50 „
Termometr + 3. Słota.

W sprawie liwerunków dla wojska.

Pp. eksperci, wysłani do Wiednia dla przekonania się o wymagalnościach co do wyrobów skórzanych, powróciwszy do Lwowa, przedłożyli p. marszałkowi kraju wyczerpujące sprawozdanie fachowe. Wydział krajowy weźmie je niezawodnie pod dojrzałą rozwagę. Ponieważ jednak oferta na dostawy, którychby się rzemieślnicy nasi podjąć mogli, musi być podaną najdalej do miesiąca, więc najgłówniejszą rzeczą jest utworzenie konsorcjum z czynników bezpośrednio interesowanych, t. j. z korporacyj szewskich, rymarskich, siodlarskich i garbarskich, tudzież z towarzystw handlu skór, a niemniej z poszczególnych przemysłowców zamożniejszych. Kraj z pewnością nie poskąpi pomocy, skoro ujrzy, że sami bezpośrednio interesowani biorą się do rzeczy na serjo i sprężyście, wytwarzając solidarny zastęp do pracy rzetelnej. Chodzi równocześnie o pospiech w nadsełaniu odpowiednich deklaracyj przystępowania do wspomnianej spółki. Z przyjemnością zapisujemy, że początek dał Lwów.

Wydział korporacji Stowarzyszenia szewców lwowskich na posiedzeniu dnia 6. b. m. odbytem po wysłuchaniu sprawozdania ekspertów, uchwalił jednogłośnie, przystąpienie korporacji do konsorcjum celem dostawy obuwia i innych artykułów skórzannych dla c. k. armji z pięciu udziałami po 1000 złr. w. a. Walne zgromadzenie, któremu tę uchwałę Wydział podaje do aprobaty, bezwątpienia takową zatwierdzi i przyjmie oprócz tego wniosek Wydziału, iżby pomiędzy rękodzielnikami profesji szewskiej, tworzyły się kółka z członków mniej zamożnych mogących przystąpić do konsorcjum choćby z jednym udziałem 1000 złr. wynoszącym.

Mniemamy, że jeźli inne korporacje interesowane pójdą za tym przykładem, natenczas przyjdzie do skutku przedsiębiorstwo wielkie, które wywrze stanowczy wpływ na zmianę położenia naszych rzemiosł.

Pomnik dla Mickiewicza.

Koło artystyczno-literackie w Krakowie, zebrało się wczoraj na nadzwyczajne zgromadzenie, w sprawie konkursu na pomnik Mickiewicza. Zgromadziło się około 50 członków Koła. Rozprawy odbyły się bardzo poważnie i spokojnie. Zabierali głos pp. Pawlikowski, Bartoszewicz, Grzegorzewski, dr. Boroński, dr. Ściborowski, Abrahamowicz, Benedyktowicz, Romanowicz, dr. Warszauer, Bałucki, Piotrowski i inni. Za wiele miejsca zabrałoby nam szczegółowe podanie przebiegu rozpraw i wszelkich stawianych wniosków. Poprzestaniemy na zaznaczeniu, iż wszyscy mowcy bez różnicy, zgodni byli w tem, że trzeba 1) wypowiedzieć opinię Koła o wyniku sądu — Koło bowiem ma z samej istoty swej i z mocy statutu obowiązek czuwania nad wszelkiemi sprawami tego rodzaju, z dziedziny sztuki i literatury, 2) skoro orzeczenie jury jest nieodwołalne i zmienionem być nie może, należy starać się o to, aby pomnik nie był wystawiony według wynagrodzonego projektu, który ani pod estetycznym ani pod narodowym względem nie odpowiada warunkom. Kładziono silny nacisk na niemonumentalność wynagrodzonego projektu, na brak jakiejkolwiek myśli, wskazującej na pierwszego wieszcza narodowego i jego dla narodu znaczenie.

Z długich, ożywionych a jednak poważnych rozpraw, wynikły następujące uchwały:

1) Koło wybiera komisję złożoną z pp. Bałuckiego, Bartoszewicza, Benedyktowicza, Kossaka, Loefflera i Niedziałkowskiego, która ma w przeciągu trzech dni zredagować i wnieść imieniem Koła do komitetu pomnika Mickiewicza przedstawienie, iż zdaniem Koła projekt, uwieńczony pierwszą nagrodą ani ze stanowiska narodowego, ani ze stanowiska godności sztuki i tego, którego pamięć ma być pomnikiem uczczoną, nie odpowiada swemu zadaniu.

2) W piśmie tem do komitetu pomnikowego wniesiony będzie projekt, aby ustanowiono komitet znawców, mający ocenić, według którego z projektów nadesłanych do konkursu, pomnik ma być wykonany. Komitet ten ma się składać z delegatów: Towarzystw przyjaciół sztuk pięknych w Warszawie, Krakowie i Lwowie, Szkoły sztuk pięknych w Krakowie, Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu, Muzeum Narodowego w Krakowie, Towarzystwa technicznego w Krakowie i Kół artystyczno-literackich w Krakowie i Lwowie.

3) Koło wyraża życzenie, aby we wszelkich tego rodzaju sprawach, ze względu na samą godność miasta, powoływani byli do orzekania reprezentanci instytucyj, poświęconych specjalnie sprawom literatury i sztuki.

Wszystkie powyższe uchwały zapadły jednogłośnie.

Kurjer Warszawski donosi dzisiaj: Niezależnie od wysłanego do Krakowa telegramu, protestującego przeciwko wyrokowi w sprawie pomnika Mickiewicza, warszawscy rzeźbiarze wystosowali gremialną odezwę bardziej szczegółowej treści. Pismo to zostało podpisane przez większą część pracowników dłuta, zamieszkałych w Warszawie.

Szkoła rolnicza w Jagielnicy.

Warunki przyjęcia uczniów do krajowej niższej szkoły rolniczej w Jagielnicy:

1) Rok szkolny w krajowej niższej szkole rolniczej w Jagielnicy rozpocznie się dnia 9 kwietnia, a każdy uczeń stanąć ma w zakładzie 8 kwietnia przed wieczorem.

2) Każdy chcący wstąpić jako uczeń do zakładu, winien wnieść bezwłocznie do Dyrekcji tej szkoły podanie, bez stemplu z dołączeniem: a) metryki, że ukończył 16 rok życia; b) świadectwa, że ukończył dobrze szkołę ludową, c) świadectwo zdrowia, d) świadectwo moralności.

3) Ponieważ krajowa niższa szkoła rolnicza w Jagielnicy ma na celu przedewszystkiem kształcenie synów włościańskich na zdolnych gospodarzy praktycznych, zatem synowie włościan zamożnych będą mieli pierwszeństwo w przyjęciu. Zamożność ojca nie przeszkadza synowi do otrzymania stypendjum.

4) Każdy uczeń otrzyma z funduszów stypendyjnych wikt, łóżko z pościelą, ubranie, pranie i światło bezpłatnie z wyjątkiem bielizny, którą musi mieć własną.

5) Kto się spóźni z podaniem a miejsca stypendyjne zostaną zajęte, może być przyjętym — jeżeli miejsce w zakładzie pozwoli — tylko za opłatą 150 złr. rocznie na utrzymanie. Nauki udziela się uczniom bezpłatnie.

Polacy za granicą.

Gryfia 3 marca. Dnia 21 lutego obchodziło tutejsze Towarzystwo naukowe akademików Polaków 25 letnią rocznicę swego istnienia. Towarzystwo z chlubą patrzy na swych dawniejszych członków, pracujących dzisiaj na samodzielnych stanowiskach z pożytkiem dla naszego społeczeństwa, i poczytywać sobie może za zasługę, jeśli do tej pracy pierwsze dało zachętę i pochop.

Świadome ważności swego jubileuszu, dołożyło też Towarzystwo wszelkich starań, aby go uczcić godnym, uroczystym obchodem. Obecność szanownych delegatów Towarzystwa akademików Polaków z Halli, pp. Langnera i Natansona, dodała uroczystości tem większego znaczenia. Nadeszłe od innych towarzystw akademickich polskich i od byłych członków listy i telegramy dały Towarzystwu pewność, że idea przez nie reprezentowana szeroko ogarnia koła, że przedewszystkiem cała młodzież akademicka polska tym samym owiana jest duchem.

Uroczystość rozpoczęła się z rana nabożeństwem w tutejszym kościele katolickim, podczas którego chór złożony z członków Towarzystwa odspiewał na cztery głosy pieśni: „Kiedy ranne wstają zorze“ i „Witaj królowa“. O godzinie 11 zebrali się wszyscy uczestnicy uroczystości w lokalu Towarzystwa w hotelu „zum Greif“ przy wspólnem śniadaniu.

Wieczorem o godzinie 7 zasiedli wszyscy do wspólnej biesiady w pięknie w zieleń przybranej sali tegoż hotelu.

Dzięki przedewszystkiem ofiarności p. Bolesława Dembińskiego, który z największą gotowością przychylając się do prośby Towarzystwa, przysłał swoją wiązankę melodji narodowych, polonesów i krakowiaków, jakoteż kilka rzeczy z Halki, powitała nas zaraz na wstępie tutejsza miejska orkiestra dźwiękami pieśni ojczystych.

Prezes kol. Tabulski zagajając uroczyste posiedzenie, skreślił w dłuższej przemowie zadanie i cel wszystkich Towarzystw w ogóle, a w szczególności Towarzystw akademickich polskich; w końcu podał historję Towarzystwa. Przed r. 60 był dla tutejszych Polaków miejscem zboru gościnny dom Litwina Konewki, podówczas podkwestora uniwersytetu. Dopiero po jego śmierci w r. 60 dała się uczuć potrzeba zawiązania ściślejszych stosunków. Głównie za inicjatywą dr. Łukaszewskiego, obecnie dyrektora instytutu psychiatrycznego w Jasach, zakupiono pozostałą po śp. Konewce bibliotekę. Tygodniowe towarzyskie zabawy i wspólna bibljoteka stanowiły w początkach zakres działania Towarzystwa. Rok 1863 uszczuplił o kilku członków i tak już nieliczne grono; była to pierwsza ofiara Towarzystwa złożona sprawie narodowej.

Dopiero w r. 70 zajęto się za staraniem dr. Jurasza, dzisiejszego prof. w Heidelbergu, uorganizowaniem Towarzystwa. Zabawę towarzyską usunięto na drugi plan, na pierwszym postawiono część naukową. W tym sensie wygotowane statuty otrzymały jeszcze tego samego roku sankcję senatu uniwersyteckiego. W tej formie istnieje Towarzystwo aż do chwili obecnej. Po dłuższej przerwie zapełnionej miłą gawędką i muzyką, zabrał głos kol. Wł. Jaworowicz.

Witając gości w imieniu Towarzystwa, podziękował Towarzystwu w Halli za złożony dowód solidarności i wzniósł toast na jego pomyślność. W odpowiedzi przemawiał kol. Natanson, kończąc mniej więcej temi słowy: „Chociaż nie członek waszego Towarzystwa, gorący biorę udział w waszej uroczystości i cieszę się waszą radością, bo wszyscy razem, jako koledzy i współrodacy składamy cześć idei, łączącej nas wszystkich w jednę nierozerwalną całość. Waszemu Towarzystwu należy się cześć i uznanie za 25-letnią gorliwą i wytrwałą pracę, na jego więc pomyślność wnoszę ten toast.

Z innych wzniesionych toastów zasługują na wzmiankę toast kolegi Drezewskiego na cześć założycieli Towarzystwa, kol. Krysiewicza na pomyślność wszystkich towarzystw akademickich polskich. Kolegi Tadeusza Ulatowskiego na cześć matek Polek i wreszcie ostatni „kochajmy się", wzniesiony przez dr. Hagera. Mowca wyjaśniwszy historyczne znaczenie toastu, w słowach pełnych zapału i uczucia wykazał potrzebę i konieczność działania w jego myśli i w obecnem naszem położeniu tylko pod hasłem „kochajmy się" możemy mieć nadzieję, że praca nasza nie będzie nadaremną. Zapał mowcy udzielił się wszystkim obecnym, uczucie jego znalazło oddźwięk we wszystkich sercach i wszyscy z prawdziwie braterską miłością dłonie sobie ścisnęli.

Na tem zakończyła się programem objęta część uroczystości; nastąpiła ogólna zabawa, przeplatana mowami, muzyką, deklamacją i śpiewem.

Z izby sądowej.

Lwów 7 marca. *(Autor i wydawca).* (Dok.)

Świadek p. Zygmunt Fryling dziennikarz, za zgodą stron nie zaprzysiężony zeznaje. Z Lamem wiąże mnie ścisła zażyłość od lat 10. Odwidzałem go często, a nawet zawarłem dla niego układ z pismami warszawskiemi o przedruk kroniki.

Kiedy w „Kurjerze" pojawiły się artykuły przeciw księgarzom, mówiłem z Lamem w tej kwestji, lecz Lam stanął w obronie księgarzy. Po pewnym czasie powiedział mi Lam, że zrobił z Gubrynowiczem korzystny kontrakt spółki i że otrzymał od niego na razie 500 zł. na wyjazd, na Królestwo zaś powiedział, że zawarł taką samą spółkę z Glücksbergiem. Później powiedział mi, iż był u nich Altenberg i że tenże żałuje, że nie zrobił tego interesu z Lamem. Po powrocie moim z Warszawy w styczniu b. r. wezwał mnie Lam do siebie skarżył się, że go najbliżsi opuścili. Następnie dostał Lam przeszło 150 zł. od Gubrynowicza.

P. Henryk Lam prosił mnie po moim powrocie z Warszawy, gdy choroba J. Lama znacznie się pogorszyła, ażeby z nim nic nie mówić o interesach ani o jego chorobie, gdyż toby mu mogło zaszkodzić.

Trzymałem się tego ściśle i mówiłem z nim tylko o rzeczach obojętnych. Dopiero w ostatnich dniach, gdy Lam zaczął przy pannie Jasińskiej sam o procesie p. Gniewosza mówić, powiedziałem, że ja zostałem jako świadek wezwany. Wówczas sam powiedział mi, że Gubrynowicz został niesłusznie zaatakowany, na co zainterpelowałem go, dla czego nie sprostował sam inkryminowanego artykułu. P. Lam odpowiedział mi na to: „Zarzuty Gniewosza co do Gubrynowicza są niesłuszne, w tym samym jednakże artykule, w którym został Gubrynowicz zaczepiony, zaatakował Gniewosz także p. Sawickiego. Zarzuty czynione p. Sawickiemu nietylko polegają na prawdzie, ale wyczerpują prawdę tylko do połowy. Gdybym był prostował zarzuty czynione Gubrynowiczowi, a nie zaprzeczył zarzutom, czynionym w tym samym artykule p. Sawickiemu, to każdy byłby zrozumiał, że to ostatnie pominięte przezemnie milczeniem, są słuszne. Nie mogłem więc tego zrobić ze względu na stosunek jaki mnie wiąże jeszcze zawsze z Sawickim jako wydawcą „Dziennika".

Tyle wiem o stosunku p. Lama z Gubrynowiczem. Jest to tylko powtórzeniem tego, co mi o tem mówił przy różnych sposobnościach p. Lam, z własnego przekonania nic nie wiem, tem bardziej, że o umowie zawartej z Gubrynowiczem powiedział mi p. Lam dopiero *post festum*.

Następny świadek panna Anna Jasińska szwagrowa pana Jana Lama, zeznaje, iż z jego polecenia pisała owe listy tworzące umowę, a pierwszy list dyktował po części on, po części zaś p. Gubrynowicz. O zawartej umowie dowiedziała się dopiero pisząc te listy, nie mogła i nie może jednak osądzić, czy takowa jest korzystną czy nie.

Świadek p. Liberat Zajączkowski redaktor „Szczutka" odwidzał często chorego Lama o układzie jednak nic nie wiedział. Słyszał tylko od Henryka Lama, jakoby układ nie był korzystnym.

Dr. Oskar Widman leczył Jana Lama z całą stanowczością, na podstawie ścisłej i umiejętnej diagnozy; świadek oświadcza, że skutkiem długiej i ciężkiej choroby stan umysłowy Jana Lama był tego rodzaju, że nie należało zawierać z nim żadnych finansowych interesów.

Na tem przerwano rozprawę o godz. $2^1/_2$.

Po południu przesłuchano jeszcze ostatniego świadka pana Schmidta, spólnika pana Gubrynowicza, który potwierdził wszystkie okoliczności podane w oskarżeniu.

Dalej odczytano list księgarni Gebethnera i Wolfa z Warszawy pisany do pp. Gubrynowicza i Schmidta, z oświadczeniem, że nie mogą podjąć się wydawnictwa dzieł Jana Lama. Również odczytano znany z dzienników prospekt, w którym p. Lam przedstawia się jako wydawca i ustęp z kroniki lwowskiej poświęcony obronie księgarzy. (Kronika ta jest z 19 sierpnia, podczas kiedy układ z panem G. zawarty zestał dopiero we wrześniu).

Wniosek dr. Gottlieba o przesłuchanie p. Sawickiego, na okoliczność, że reklama w *Dzienniku* umieszczoną została z inicjatywy Gubrynowicza, został odrzucony, jak również wniosek o przesłuchanie pani Lamowej. Na tem zakończono postępowanie dowodowe, a trybunał przedłożył ławie przysięgłych dwa pytania, mianowicie pytanie główne, czy p. Gniewosz przez fałszywe przedstawienie faktów, naruszył cześć pana Gubrynowicza i pytanie wypadkowe, czy pan Gniewosz przy rozprawie udowodnił prawdziwość podanych w tym artykule faktów.

Zastępca oskarżyciela dr. Szydłowski w długiem przemówieniu, domagał się energicznie zasądzenia oskarżonego a dr. Gottlieb zaś dowodził, że dowód prawdy się udał. Po replice i duplice, przemówił jeszcze p. Gubrynowicz a wreszcie p. Gniewosz, który w całej pełni obstawał przy prawdziwości zarzutów, które w *Sztandarze* przeciw p. Gubr. podniósł.

Po wyczerpującem resumé przewodniczącego, przysięgli udali się na naradę. Po blisko godzinie powrócili do sali, żądając dodatkowego pytania w kierunku zaniedbanego nadzoru redaktorskiego (ustawa prasowa). Dr. Gottlieb zgodził się na postawienie tego pytania, zaś dr. Szydłowski sprzeciwił się, wychodząc z założenia, że oskarżony przyznał, iż sam ten artykuł pisał i że do ostatniej chwili podtrzymywał prawdziwość zarzutów. Trybunał przychylił się do tych wywodów i odmówił życzeniu pp. przysięgłych. Po dalszej naradzie o godzinie $10^1/_2$ przysięgli wydali werdykt, którym pierwsze pytanie 7 głosami potwierdzili, zaś 5 zaprzeczyli. Na mocy tego werdyktu trybunał uwolnił pana Gniewosza od oskarżenia.

(Taki wynik procesu załatwił dostatecznie i dość jasno stronę obraźliwą — injuryjną — sprawy, ale strona jej cywilno prawna nie została dostatecznie wyjaśnioną. A ponieważ nadto w toku postępowania dowodowego, jeden ze świadków przytoczył także zarzuty czynione przez Jana Lama p. Michałowi Sawickiemu (wydawcy i właścicielowi Dz. Polskiego) ten zaś nie należąc do stron procesowych, nie miał sposobności wytłumaczyć się z nich, i wskutek tego publiczność bardzo licznie zgromadzona w sali sądowej, jednostronne tylko odebrała wrażenie; — ponieważ wreszcie sprawy tego rodzaju należą pod sąd obywatelski, obznajomiony dokładnie ze stosunkami literackimi i dziennikarskimi, przeto proponujemy, aby do rozpoznania wytykanych pokrzywdzeń chorego Lama, złożono sąd polubowny. Red.)

KRONIKA

O wyroku jury pomnika Mickiewicza, którym uwieńczono projekt Dykasa, wyrażają się potępiająco: *Gaz. Lwowska, Kurjer Warszawski, Kurjer Poznański, Kurjer Codzienny, Wiek, Gaz. Polska,* a nawet *Słowo warszawskie.*

Cumberland i antispirytyści zdemaskowani. *Wiek War.* opowiada następujący fakt autentyczny. Redaktor *Kur. Pozn.* p. Feliks Fryze, wobec kilkudziesięciu zaproszonych osób, złożonych z literatów, profesorów uniwersytetu i dziennikarzy, wykonywał te wszystkie „nadzwyczajne" eksperymenta, jakiemi p. Cumberland wznieca podziw w swojej po Europie podróży. Począwszy od odnajdywania schowanych przedmiotów, aż do odgadywania myśli, słowem cały repertuar przedstawień quasi nadprzyrodzonych, angielskiego turysty, kolega nasz... po prasie, wykonywał najdoskonalej i to niewyszukując sobie, jak p. Cumberland, odpowiednio usposobionych medjów, lecz z każdym, kto sobie życzył. Jest to wiadomość zupełnie poważna, chociaż wypowiadamy ją w lekkim, sprawozdawczym tonie.

— **Konrad Wallenrod** Zeleńskiego niebawem ukaże się na scenach zagranicznych. Z autorem p. Żeleńskim zawarł p. Ludwik Marek, jako pełnomocnik ajencji dla wszystkich teatrów niemieckich, kontrakt o wystawienie Wallenroda, a ze swej strony dokłada starań o rychłe spełnienie powszechnych życzeń. Bo też opera Żeleńskiego odpowiednio wystawiona w całym blasku i świetności, wszędzie zrobi wielkie wrażenie.

Z ulicy Gródeckiej. Brak wszelkiego nadzoru miejskiego i policyjnego przy tej najwięcej ożywionej ulicy, naraża przechodniów na niebezpieczeństwo zdrowia i życia z powodu, że oprócz tablicy upominającej do hamowania wozów, na całej ulicy nigdy żadnego organu bezpieczeństwa nienatrafię. W bieżącym tygodniu byłem dwa razy w niebezpieczeństwie w jasne południe odnieść co najmniej kalectwo, przez wozy pędzące z góry od fabryki maszyn i tylko szczególnemu szczęściu przypisać muszę, że wozy podrużgotane lub w kupach piasku przy ulicy nagromadzonych zaryte, nie pokaleczyły starszych i licznej dziatwy ze szkoły idącej.

Komisarjat miejski dzielnicy II. dokąd się zwróciłem, nie ma obowiązku jak mię będący podówczas w biurze woźny poinformował, wiedzieć o tem, co się przed oknami dzieje na ulicy, ponieważ to do policji należy.

O policyjnej straży bezpieczeństwa na całej długiej ulicy ani śladu. Czy połamane kości przechodniów miałby uprzątnąć krmisarjat, czy czekać by one miały aż do pojawienia się organu policyjnego? (F.)

Dla młodzieży. Dowiadujemy się, że kolej lwowsko-czerniowiecka i państwowa potrzebuje aspirantów technicznych i administracyjnych, a zarządy ich przyjmują podania. Dla aspirantów technicznych wymaganym jest egzamin politechniczny, dla administracyjnych zaś matura szkół realnych lub gimnazjalnych.

Wysyłka starki za granicę. Polsko-litewska starka znalazła ogromny popyt w Anglji, zwłaszcza w Londynie. Synowie Albionu niezwykle zasmakowali w wyśmienitym płynie sarmackim. Przed kilku dniami jeden z agentów warszawskich wyekspedjował na zamówienie kilku kupców w Londynie kilkaset butelek starki w trzech gatunkach od 8 do 15 rs. za butelkę. To tylko na próbę.

Czerwony krzyż. Dnia 11go marca b. r. o godzinie 12. w południe odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej walne zgromadzenie członków krajowego stowarzyszenia (mężczyzn) pomocy czerwonego krzyża, natomiast 12go marca b. r. we czwartek o godzinie 11. przed południem odbędzie się w nowym gmachu ck. Namiestnictwa (w biurze sanitarnem II. piętro) walne zgromadzenie członków stowarzyszenia Dam pomocy czerwonego krzyża w Galicji.

Zebranie towarzyskie członków Towarzystwa prawniczego, odbędzie się we środę 11go bm. o godzinie $7^1/_2$ wieczorem, w sali Stowarzyszenia „Frohsinn". Program wieczorku wypełnią produkcje muzykalne i deklamacyjne, w których wezmą udział pp. dr. Schnbert, Szwabel, Rnziczka, Malinowski, dr. Tchórznicki i Kulczycki, tudzież pp. Wł. Barącz, Tenner i Wojdałowicz. Członkom przysługa prawo wprowadzać gości.

Wypadki. Na dworcu kolejowym w Żywcu d. 25 lutego robotnicy, zajęci przesuwaniem wagonów, puścili w ruch jeden wagon bez pozwolenia urzędnika, w skutek czego wagon ten uderzył o lokomotywę, a stojący na nim wyrobnik Jan Piecuch spadł na ziemię i znacznie się uszkodził.— W szybie naftowym w Męcinie wielkiej, powiatu gorlickiego, udusił się robotnik Jan Myśliwiec. Zdaje się, że szyb przed spuszczeniem doń robotnika, nie został należycie oczyszczony z nagromadzonych w

nim gazów, dla tego też wdrożono postępowanie sądowo-karne przeciw winnym. — W skutek zaczadzenia, spowodowanego przedwczesnem zatkaniem pieca, w domu rolnika Walka Komaszki w Podzameczku, w powiecie buczackim, utraciły życie cztery osoby, mianowicie sam gospodarz, dwie nieletnie jego córki i służąca, zaś trzy osoby: Komaszkowa i dwoje dzieci zdołano jeszcze uratować. — Pożar w Koziarach, powiatu zbaraskiego zniszczył budynki mieszkalne i gospodarcze, tudzież zapasy zboża i paszy ośmiu gospodarzy. Ogólna szkoda, która tylko w małej części była ubezpieczoną, wynosi około 4.250 zł.

Na zupę rumfordzką złożono w handlu J. Dreksiera i Synów, plac kapitulny l. 2: Artur hr. Russocki złr. 5, X. 1, ks. kan. dr. Jurkowski 10, S. 1, W. S. 3, W. S. 2, dr. Waldmann adwokat 3, z instytutu ubogich m. Lwowa 50, M. B. 10. Rozdano od dnia 1. do dnia 7. b. m. 1.663 porcji zupy, 1.513 porcji chleba.

Składki. Dla biednego rzemieślnika z placu Rybiego nadesłali nam p. dr. Dobrzański 5 złr., p. Drągowski 50 ct.

Stambuł 24 lutego. Dnia 4 lutego zasnął w Bogu śp. Stanisław Drozdowski, doktor medycyny, weteran z 1830 roku, oficer legji honorowej francuskiej, były dyrektor kolonji polskiej na Adamówce, w wieku lat 82. W nim stracili nietylko tutejsi Polacy, ale i inni mieszkańcy Carogrodu męża zacnego, oddanego przez cały czas pobytu tutaj pełnieniu dobrych uczynków. Niech o tem świadczy następujący nekrolog, umieszczony dnia 11 zm. w jednej z tutejszych gazet: „Z bolem serca donosimy o śmierci śp. Drozdowskiego, doktora zakładu dobroczynnego (obejmującego 3 szpitale, i dom sierot i dom podrzutków) a nazwanego „de la Paix“ na Chichli, i oficera legji honorowej francuskiej. Tę stratę poczują boleśnie wszyscy ci, którzy znali tego męża zacnego, o którym powiedzieć można, że był stałym przyjacielem i sługą pokornych i ubogich. Śp. Drozdowski po ukończeniu nauk w akademji paryskiej przybył do Carogrodu w r. 1846. Chociaż tutaj wstąpił do służby tureckiej, to jednak kowoż oddał się ze szlachetną gotowością do usług ubogich chorych, uczęszczających codziennie licznie do apteki (dispensaire) Sióstr Miłosierdzia w domu „Opatrzności“, leżącym w części miasta, nazwanej Galata, i tychże chorych od owego czasu aż do śmierci swojej leczył bezpłatnie. Śp. Drozdowski był przez pewien czas lekarzem szpitala francuskiego, a w r. 1849 udał się do Bagdadu, aby tam leczyć dotkniętych zarazą. Swą gorliwość w wypełnieniu tej szlachetnej misji, którą rząd turecki mu polecił, o mało że nie przypłacił życiem. Zarażony bowiem i on epidemją, przez czas dłuższy ciężko był chorym. Rząd turecki wynagrodził to jego szlachetne poświęcenie i udekorował go orderem, a skoro powrócił do zdrowia, powołał go na nowo do Carogrodu. Tutaj oddany całem sercem swym rodakom, szanowany przez wielu nieboszczyk wspierał ich radą i datkiem, a zwłaszcza osiadłych na kolonji polskiej w Adamówce, założonej w roku 1852 przez księcia Czartoryskiego, której też przez czas dłuższy był dyrektorem. Podczas wojny krymskiej w roku 1854 śp. Drozdowski odznaczył się na nowo przez swoją gorliwość w niesieniu ratunku chorym, pielęgnowanym przez Siostry miłosierdzia, i tymże Siostrom dziesiątkowanym przez tyfus. Także w latach następnych zawsze dawał dowody wspaniałomyślnego wyrzeczenia się i gorącej miłości ku ludzkości, kiedy liczne epidemje kraj pustoszyły. W r. 1859, kiedy szpital „de la Paix“ został założony, śp. dr. Drozdowski już tam stale zamieszkał, rad, iż się spełniło jego życzenie, że w razach nadzwyczajnych mógł lepiej zaradzić niektórym chorym, których przyjmował w aptece ubogich (dispensaire) w domu „Opatrzność“ na Galata.

Co zaś najwięcej podziwiać trzeba, to ową stałość, z jaką śp. dr. Drozdowski przez tyle lat bytności swojej tutaj poświęcał wszystkie swe chwile i całą naukę leczeniu bezpłatnemu chorych krajowców, których wielka liczba przybywa do apteki ubogich na Galacie. Dochody, które miał ze szpitala „de la Paix“ i ze szpitala tureckiego na „Top Hané“ były bardzo skromne. Śmierć śp. Drozdowskiego ukoronowała jego życie pełne poświęcenia. Umarł na zapalenie płuc, na które już zapadł pełniąc jeszcze służbę“. Pogrzeb i msza święta na odpoczynek duszy jego odprawiły się dnia następnie w zakładzie wspomnianym na Chichli, tam gdzie umarł, przy dość licznem zgromadzeniu Polaków i innych przyjaciół jego. Dnia zaś 12 bm. odprawiła się druga msza święta uroczysta za duszę jego także przy znacznem zgromadzeniu duchowieństwa i wiernych w kościele św. Benedykta, do którego należy wspomniany dom „Opatrzności“.

Walne zgromadzenie Tow. oświaty ludowej dla Lwowa i okolicy, odbyło się wczoraj popołudniu. Z przedłożonego sprawozdania wyjmujemy następujące szczegóły:

Obydwie czytelnie lwowskie i dwie bezpłatne wypożyczalnie książek, cieszą się ciągłym i stałym wzrostem członków i czytelników.

Czytelnia na III. dzielnicy, do której obecnie uczęszcza około 200 członków, posiada 14 dzienników i czasopism i ma biblioteczkę liczącą 350 dzieł, tomów 408.

Jeszcze pomyślniej rozwija się czytelnia na II. dzielnicy, tak iż obecnie ogólna liczba uczęszczających wynosi około 316 osób.

Czytelnia ta odbiera 22 dzienników i posiada księgozbiór, liczący obecnie 583 dzieł w 776 tomach.

Również szczęśliwie rozwijają się czytelnie na prowincji.

Ogólna suma dzieł znajdujących się w czytelniach wypożyczalniach i wiejskich biblioteczkach wynosi 5608, t. 6622.

Sejm krajowy udzielił subwencji w kwocie 200 złr. Rada miasta Lwowa 100 złr. Rada powiatowa rudecka 40 złr. Galicyjska Kasa oszczędności 200 złr. Bank kredytowy galicyjski 200 złr. Bank hipoteczny 100 złr. P, M. Pawlikowski 100 zł.

Przychodu miało Towarzystwo 3140 złr. 76 ct. zaś rozchodu 2879 złr. 34 ct. Majątek Towarzystwa wynosi 2247 złr.

Prezesem wybrano dr. Hirszberga, do wydziału weszli pp.: Kowalówka, Kurniewicz, Parasiewicz, Szumski, Ulmer i Wielowiejski.

Sprawozdanie o wnioskach, dla braku miejsca odkładamy do jutra.

Towarzystwo ochotniczej straży ogniowej „Sokoł“ we Lwowie odbyło wczoraj wczoraj walne zgromadzenie, któremu przewodniczył prezes dr. Zgórski Alfred. W r. 1884 ukończyło ono 17 rok istnienia i liczyło 21 członków honorowych, 61 wspierających a 80 czynnych w korpusie, dobrze wyćwiczonych i zaopatrzonym we wszystkie przybory. Kapitał żelazny (przeznaczony na zaopatrzenie wdów i sierót po członkach, którzy w służbie pożarnej potraciliby życie), wynosi 3813 zł. 58 ct. i jest ulokowany w Banku krajowym. Majątek przedstawia wartość 7674 zł. 26 ct. Ćwiczeń pożarniczych odbył korpus 34, i był przy kilkunastu pożarach sygnalizowanych i niesygnalizowanych. Naczelnikiem wybrany ponownie p. Bruno Hryniewicz, któremu za wzorowe prowadzenie korpusu przyznano srebrną odznakę; zastępcą naczelnika wybrany ponownie p. Kościuk Franciszek. Odznaki honorowe otrzymali także pp. Majewski Konstanty sekretarz i Paczowski Alfons magazynier.

Popis muzyczny uczniów i uczennic pod kierownictwem p. K. Mikulego dyr. gal. Tow. muzycznego, odbył się wczoraj w przepełnionej publicznością sali. Celniejsze uczennice produkowały się przeważnie na fortepianie i w śpiewie — lecz nie brakło także i skrzypców. Panny Goetzlik, Frenkel, Zamorska, Radecka, Macierzyńska, Goetz i pp. Loewinger i Fedyczkowski wykonali efektowne utwory: Mejerbera, Beethovena, Mendelsohna, J. S. Bacha, Schuberta i tp. Panna Frenkl w Mendelsohna serenadzie i Allegro uwydatniła piękną delikatnie wyrobioną technikę i wiele pojęcia i uczucia; niemniej też odznaczyły się i panny Goetzlik, Dziubińska, Zamorska, Radecka i Macierzyńska, która zachwyciła słuchaczów. Loewinger produkował się na skrzypcach. W części wokalnej zaznaczyć musimy, iż solowym śpiewem odznaczyła się pna M. Goetz. Głos jej jest dość silny o miłym dźwięku. Pan Fedyczkowski ślicznie śpiewał Canzonę z opery „Dinorah“. Z popisu publiczność była zupełnie zadowolona, czego dowodem były huczne po każdym numerze brawa. *(w).*

Wiadomości polityczne

Wiedeń 8 marca. List z Londynu do *Pol. Corr.* donosi, że wszystkie te pozycje na granicy afgańskiej, które p. Lessar proponował gabinetowi angielskiemu z wyjątkiem Penjdeh, którego obsadzenia Anglia stanowczo zabroniła istotnie zajęte zostały przez Rosję.

To samo pismo donosi ze Stambułu, że prace około przywrócenia związków kolei wschodnich istotnie się rozpoczęły i wszyscy są przekonani, że roboty rychło będą ukończone.

Londyn 8 marca. Niemcy pośrednicząc w sporze anglo-rosyjskim zaproponowały, by tak Rosjanie jak Anglicy zatrzymali chwilowo pozycje zajęte na granicy, ponieważ obie strony zmuszone zostały do tego przez nieuzasadnione postępowanie Afganów.

Gwardje królewskie niejadą do Suakimu lecz do Suez, gdzie będą czekać dalszych rozkazów. Sytuacja wojsk Wolseleya jest trudna i dla tego cofają się one do Wady-Halfa. Ludność egipska występuje wszędzie nieprzyjaźnie wobec Anglików tak, że w Kairze musiano pomnożyć załogę. Wolseley z powodu bolu, jak powiadają, oczu, wrócił do Kairu.

Załoga włoska w Massauah jest w krytycznem położeniu, ponieważ powstańcy odcięli wszelki przywóz do miasta i zabili dostawcę bydła i jego parobka.

Sofia 8 marca. Rząd bułgarski odrzucił wszystkie wnioski Serbii w sprawie Bregowy i nie przyjął propozycji załatwienia jej przez delegatów w Belgradzie. Zbiegi serbskie grożą publicznie agitacjami antidynastycznemi w okolicach Timoku i powiadają, że agitacje takie od ostatniego powstania jeszcze dotąd nieustały.

Ludzie ci przynoszą z powodu swego wzrastającego coraz wpływu szkodę nawet stosunkom handlowym obu krajów.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 8. marca. Półurzędownie głoszą od wczoraj, że po Wielkiejnocy Rada państwa urzędować będzie jeszcze dodatkowo aż do połowy maja, celem załatwienia ustawy dynamitowej, reform ordynacji wyborczych w Niż. Austrii i na Morawie, regulacji rzek galicyjskich itp. Pogłoska ta nie ma dotąd żadnej rzeczywistej podstawy.

Wiedeń 8. marca. Na jutro wieczorem naznaczone jest posiedzenie komisji dla sprawy Länderbank-Kozłowski.

Dep. Bärnfeind zaprzecza dziś w dziennikach, jakoby w komisji regulacyjnej głosował był za artykułem 1. projektu rządowego.

Cieszyn 8. marca. Z zawalonej kopalni Karwińskiej wydobyto do wczoraj wieczora 145 (!) trupów. Dziś pogrzeb ich.

Belgrad 8. marca. Koło Prizrendu (w starej Serbji) powstańcy arnauccy stoczyli krwawą bitwę z Turkami. Słychać że zabrali w niewolę i po największej części wymordowali trzy batalijony (?) wojska tureckiego.

Teatr hr. Skarbka

Dziś dnia 9 marca na dochód Romana Żelazowskiego Kean komedja w 5 aktach Aleksandra Dumas'a.

Przyjechali do Lwowa d. 7. marca 1885.

Hotel FRANCUZKI. D. Waligórski z Przemyślan, S. Gyra z Czortkowa, T. Ronchetti ze Stryja, W. Wierzbicki z Monasterzysk.

Nadesłane

SZEŚĆ MEDALI ZASŁUGI I DYPLOM UZNANIA
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

KUMYS

znany przez wszystkie fakultety medyczne i pierwszorzędne lekarskie powagi krajowe i zagraniczne, za najlepszy środek dyetyczny i odżywczy w suchotach, w błednicy, w bezczynności kiszek, w katarach płuc i żołądka. — Flaszka 60 ct.

!!! Powietrze lasów iglastych w pokoju !!!
otrzymuje się przez rozpylanie

KADZIDŁA SOSNOWEGO!

Prócz miłego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe.
Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 zł.

Mydło z igieł sosnowych
bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych, kawałek 39 centów.

J. IHNATOWICZ

LWÓW, sklepy własne ulica Kopernika l. 3., ulica Halicka l. 25, róg Wałowej, Hotel Europejski, KRAKÓW, Sukiennice l. 20.

Smarowidło
do osi żelaznych.
Oliwę maszynową
dla
LOKOMOBIL,
młocarni ręcznych
TARTAKÓW,
młynów parowych
i wodnych
i w ogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie, tak fabrycznie iakoteż i częściowo polecają po najtańszych cenach

Hübner i Hanke

we Lwowie,
Rynek l. 38,
Skład fabryczny FARB, LAKIERÓW, POKOSTÓW, CHEMIKALII, KISZEK GUMOWYCH ARTYKUŁÓW BROWARNICZYCH,
oraz
handel materjałów.

BRZYTWY
prawdziwe
angielskie i szwajcarskie
zł. 1·75. 2·— 2·50. 3·— 3.50 i t. d.
polecają
Bracia Langner
Lwów, ul. Halicka l. 16.

UWIADOMIENIE.

Cukiernia J. Müllera
poleca na post
NAJWYBORNIEJSZE PIERNIKI
z mocnemi smakami, konfiturami, z różą i z masą.

Najwyborniejsze; ½ kilo.
Pomadki różne smaki zł. 1.20 i 1.50.
Karmelki berberesowe, kawowe, długie i nadziane 90 ct.
Owoce w konserwie zł. 2.
Czokoladki Masona zł. 1 60,
Pieczywko do herbaty zł. 1.
Uwaga: o każdej porze najsmaczniejsza kawa, herbata, czekolada i lody. (109)

Polska spółka handlowa
w Hamburgu
rozsyła franko w woreczkach
po 5 kl. Btto kawę:

Moccę arabską 5 kilo	7 zł.	40 ct	
Jawę złotą Menado	„ 6	„ 10	„
Ceylon perłowy	„ 5	„ 80	„
„ plantacyjny	„ 5	„ 3·	„
Cuba	„ 5	„ 10	„
Santos	„ 4	„ 30	„
Moccę afrykańską	„ 3	„ 9·	„

Herbatę w pakietach po 1 kilo; kilo po 3, 4, 5 złr. i wyżej. Cło od 5 kl. kawy wynosi 2 zł. — Od 1 kl. herbaty 1 zł., które odbiorca na miejscu opłaca.

Próbki na żądanie wysyłamy za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych.

Adres: Polnische Handels-Gesellschaft Z. Dołkowski et Co Hamburg. Valentinskamp. 83. (39]

Resztki sukna.

Dobry towar wiosenny w najpiękniejszych wzorach 3 metry długości, rozsyła się za zaliczką pocztową złr. 3.15 kr. jako resztki. Towar, który się nie podoba, zostanie odmieniany. Próbki wysyłają się za nadesłaniem 15 centowej marki i za przyrzeczeniem zwrotu.

SKŁAD FABRYCZNY SUKNA.
„zum Weissen Lamm" w Bernie.

HANDEL
KAROLA BAŁŁABANA
we Lwowie
poleca
Jabłka Tyrolskie rozmarynowe
Jabłka Tyrolskie Edelrothe
Jabłka szare rynety
Jabłka beczkowe rozmarynki Edelrothe 1 kilo 36 ct.
Marony włoskie 1 kilo 40 ct.
Kalafiory 1 kilo 48 ct.
Ciastka angielskie i wiedeńskie ½ kilo 1·20
Pasztety sztrasburskie po 2·50 3·50, 7·—
Ser Cieszyński 1 kilo 96 ct.
„ Ementalski 1 kilo 1·69 ct.
„ Imperial cegiełka 25 ct.
„ Newszatelski ceg. 18 ct.
„ Simburskie 40 ct.
„ Romadour ·40 kil. ct.
„ Strachino włoski 1·80 ct.
„ Rokfor kil. 2·80 ct.

ST. MARKIEWICZ
we Lwowie w rynku l. 42
poleca i rozseła pocztą franco do każdej stacji pocztowej
KAWĘ
w doborowych gatunkach, w woreczkach 5 kilowych po:

RIO żółta pospolita . . .	zł.	6·40
SANTOS żółta zdrowe ziarna	„	6·80
COLOMBA żółta, jak Jawa	„	7·20
RIO zielona a la Syrius	„	7·20
DOMINGO blada, dobra	„	7.60
PORTORIKO dobra, zielona	„	8·—
MALABAR perłowa dobra .	„	8·40
LAGUAYRA zielona . . .	„	8·80
CEYLON plantacyjna drobna	„	8·80
„ gruba szlachetna . .	„	10·—
JAMAJKA zielona, duża .	„	10·40
JAWA złotawa, aromatyczna	„	10.40
PERŁOWA CEYLON przednia	„	10·40
MOKA arabska silna . . .	„	9.60
MENADO brunatna najszlachetniejsza	„	10·80
ST. JAGO zielona najszlachetniejsza . . . ,	„	10·80

Najtaniej!!!
nabyć można
wszelkie przyrządy chirurgiczne
jako to:
Aparata inhalacyjne.
Konewczki Hegara kompletne.
Gruszki gumowe dla dzieci.
Flaszeczki do ssania i składowe części.
Woreczki na lód.
Rozpylacze Richardsona.
Bandaże elastyczne Marrina.
Rozpylacze do proszku jodoformowego.
Prześcieradła gumowe.
Poduszki gumowe.
Baloniki do odciągania pokarmu.
Baloniki do przedmuchiwania, Grubera i Policera.
Tusze do nosa.
Wstrzykawki kauczukowe do ran.
Miedniczki do wymywania ran.
Wstrzykawki balonikowe do usz.
Czapki do kompresów Dr. Winternitza.
Wstrzykawki do morfiny.
Dreny do ran czerwone i czarne.
Zondy do karmienia.
Wzierniki kauczukowe i porcelanowe.
Krążki z twardego i miękkiego kauczuku.
Katetery i stoczki de la Mott. Jaque Patent i inne noczniki dla chorych i do podróży.
Pończochy elastyczne przeciw kurczom.
w specjalnym magazynie wyrobów gumowych
R. KRIMMERA
we Lwowie, Hotel Żorża.

SŁAWNY BALSAM
Dr. RICHARDA
przeciw
gośćcowi, reumatyzmowi,
i cierpieniom pochodnym
(Flaszka 60 ct.)

Do nabycia w aptece: K KRZYŻANOWSKIEGO we Lwowie [obok Brygidek) i Jamrógiewicza w Tarnopolu. (26)

Ulica Ossolińskich liczba 10.

Główny skład i sprzedaż

Krasiczyńskiego piwa marcowego

z Browaru Księcia Adama Sapiehy.

Pół litr. butelka 10 ct. — Etykietowana 11 ct.

Przy odbiorze 10 but. dostawa bezpłatnie.

Zamówienia kartą koresp. uskuteczniają się bezzwłocznie. (125)

Drobne ogłoszenia

Za ogłoszenie po raz pierwszy liczy się za każde słowo po jeden i pół centa. — Za to samo ogłoszenie po raz drugi lub trzeci, liczy się tylko po jednym cencie za każde słowo jeżeli dzień po dniu będzie drukowane.

Inseraty większe, Korespondencje, Reklamy w rubryce „nadesłane" liczą się od ilości wierszy, podług taryfy w nagłówku dziennika umieszczonej.

Taryfa drobnych ogłoszeń zmienioną teraz została na korzyść inserujących w ten sposób, że drobne ogłoszenia obliczają się podług ilości podanych słów, a to dla ułatwienia, aby każdy mógł sobie poprzednio obrachować, ile jego ogłoszenie będzie kosztować.

Doniesienia rozmaite.

Pań, panien wylecza pod dyskrecją z bladaczki, upławów, nadmiaru, ubytku lub patologicznego braku regularności, specjalista chorób płciowych przy ulicy Piekarskiej l. parter. Przyjmuje od godz. 1—2 popoł. od 6—7. Na listy zamiejscowe pod adresem „Dzion" odpowiedź natychmiast. (207)

Kto ma do sprzedania! Puhacza żywego zechce się zgłosić do magazynu broni Alfreda Dzikowskiego we Lwowie (237)

Suka legawa rasy niemieckiej w 3. polu kompletnie ułożona tak na mokrem jak i na suchym; Hasenrein jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w magazynie broni Alfreda Dzikowskiego we Lwowie. (238)

Skład mebli B. Kiczalesa został przeniesiony z domu pod l. 10 do domu pod l. 16 ul. Teatralna. Na składzie sprzedaje i wypożycza się meble po najtańszych cenach. (239)

W restauracji kasyna miejskiego (parter) można dostać obiady złożone z 3 potraw po 37 ct. zaś kolację z mięsnej potrawy za 22 ct. Abonament miesięczny (w miejscu i domu) kosztuje 10 złr. (235)

Kasę żelazną kto ma do zbycia zgłosić się ul. Słodowa l. 4 stróż. (240]

Wdowa bezdzietna poszukuje zatrudnienia prowadzenia domu, sprzedaży itp. Adres: Adm Kur. O. B. (216)

Na sprzedaż realność lub plac ul. św. Mikołaja l. 4. (1[illegible])

Fortepiany, pianina (Mignouy] są do nabycia ul. Sykstuska l. 24 na II. piętrze. (221)

Fortepian krótki na 7 oktaw, z szeroką płytą metalową, mało używany jest do sprzedania w wypożyczalni fortepianów Karola Mareckiego plac Marjacki l. 5. (Hotel de France). Fortepiany nowe krzyżowe, z pierwszorzędnych fabryk po cenach najumiarkowańszych. (223)

Osoba w średnim wieku bardzo dobrze obeznana z gospodarstwem, mająca bardzo chlubne polecenia poszukuje posady. Adres: A. K. w Jezierzanach p. Monasterzyska. (229)

Wysprzedaż korali i biżuterji koralowych z powodu zwinięcia handlu po znacznie zniżonych cenach przy ul. Koralniczej l. 4. (204)

Realność do sprzedania, cena 12.500 złr., wierzytelność kasy oszczędności 5.000 złr. — Bliższa wiadomość l. 4. ¾ Objazd. (232)

Mężczyzna w wieku 50 lat, rolnik z zawodu, poszukuje miejsca kawalerskiego, jako rządca, lub ekonom, mógłby pełnić zarazem obowiązki zastępcy obszaru dworskiego, również może przyjąć miejsce jako zarządca domu we Lwowie, a w razie potrzeby złożyć kaucję 1.000 złr. — Łaskawe zgłoszenia, Łyczaków, liczba 4 u p. Kornela Szczęścikiewicza. (233)

Leśnik z wyższym egzaminem, ukończoną szkołą leśną i dłuższą praktyką w leśnictwie, jako też w innych gałęziach administracji dóbr, przytem miłośnik i znawca łowiectwa, z bardzo chlubnemi świadectwami poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem A. N. poste restante Sanok. [234)

Kasy ogniotrwałe z amerykańskiemi zamkami i zasuwami (Pasquillriegel) elegancko i wybornie wykonane, takie, jaką dostarczyłem dla Magistratu lwowskiego, sprzedaję najtaniej. Simon Degen (467] ul. Wałowa l. 19.

Mieszkania i sklepy.

2 pokoje na sklep lub szynk i 2 pokoje, kuchnia l. 17 ul. Piekarska zaraz do najęcia. Wiadomość u sekwestra biuro VII. Magistratu. (230)

Poszukuje się małego, suchego pokoiku bez kuchni, zupełnie osobnego, na jednem z bliższych przedmieść, za cenę umiarkowaną. Oferty wraz z podaniem ceny, należy nadesłać do Adm. Kur. pod l. X. F. (228)

W domu pod l. 7. przy ulicy Kościuszki są zaraz następujące pomieszkania do wynajęcia: na I. piętrze 2 większe pomieszkania z balkonami, na II. piętrze 3 pokoje i kuchnia, 2 pokoje z kuchnią i pokoje kawalerskie, na III. piętrze małe pokoiki kawalerskie. (236)

Wydawca: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego."